ZAWODOWIEC

ORGAN ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W GALICYI

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, WIŚLNA 5.
WYCHODZI CO DRUGĄ NIEDZIELĘ.

Rok I. Kraków, niedziela dnia 8 grudnia 1907. Nr. 21.

Krach wszechświatowy.

Nieodstępną cechą ustroju kapitalistycznego są powtarzające się regularnie co lat 10 mniej więcej przesilenia ekonomiczne, kryzysy, sprowadzające zamęt w gospodarstwie społecznem, upadek potężnych przedsiębiorstw, bankructwa, zastój w produkcyi — klęski, które całem brzemieniem opadają na barki ludności pracującej, dla siebie na marne warunki życia, dla kapitalistów na ogromne zyski.

Przesilenia są nieuniknionym wynikiem produkcyi, obliczonej, nie na zaspokojenie potrzeb społeczeństwa, lecz na jak największe zyski dla nielicznej klasy, w której ręku znajdują się kapitały i środki produkcyi. Następują one po sobie z taką matematyczną, nieuniknioną koniecznością, że burżuazyjni uczeni, widzący w obecnym ustroju, opartym na krzywdzie mas pracujących, ideał doskonałości, powodu przesileń gotowi są dopatrywać się we wszystkiem, tylko nie w tych sprzecznościach, których pełen jest ustrój, oparty na prywatnej własności środków produkcyi.

Obecne przesilenie jest wynikiem braku kapitałów. Nie znaczy to naturalnie, aby ilość wogóle istniejącego kapitału była mniejszą niż dawniej, ale zmniejszyła się ilość pieniędzy, będących w obiegu, jest ona za małą w stosunku do potrzeb obrotu. Wynikiem tego jest brak kredytu i podwyższenie stopy procentowej.

Przesilenie finansowe w tym roku najpierw i najgwałtowniej dało się odczuć w Ameryce, przy olbrzymim tamtejszym przemyśle, ale powody jego sięgają kilka lat wstecz. Już w czasie wojny z Burami dał się odczuć w Anglii brak gotówki, a bank angielski podniósł wówczas stopę procentową na 6, co nie miało tam miejsca od 34 lat.

Za przykładem banku angielskiego poszły i inne banki, które podwyższyły stopę procentową z 3 na 7, aby w ten sposób utrudnić odpływ gotówki. Zatem nastąpiło również ograniczenie kredytu, który konieczny jest zawsze dla normalnego biegu przemysłu.

Podwyższenie stopy procentowej, sprowadzające tego rodzaju opłakane skutki dla wytwórczości w poszczególnych krajach, jest przez europejskie banki państwowe użyte z konieczności, aby wstrzymać wywóz złota do Ameryki, gdzie z powodu specyalnych znów przyczyn zapanował ogromy brak gotówki

Powodem amerykańskiego krachu jest przedewszystkiem nieokiełzana namiętność zakładania przedsiębiorstw przez posiadaczy kapitału.

Żądza zysków i milionerów amerykańskich jest powodem przesilenia amerykańskiego. Przesileniu nie zapobiegło też powstanie trustów, obejmujących całe gałęzie wytwórczości. Złudzeniem okazała się planowość w produkcyi, jaką one miały wprowadzić, chaos i brak równowagi musi zachodzić tam, gdzie od woli i chęci zysku jednostek zależy rozwój ekonomiczny... Jakie zaś ogromne kapitały są tam w rękach niewielkiej ilości osób, wskazuje następujące zestawienie.

Posiadają majątku w koronach:

1.	Rockefeller John .	2200	milionów
2.	Carnegie	1000	„
3.	K. W. Vanderbild .	500	„
4.	Rockefeller Willi .	400	„
5.	G. J. Gould . . .	400	„
6.	W. A. Klark . . .	400	„
7.	D. O. Mils . . .	300	„
8.	H. C. Frick . . .	240	„
9.	Hetty Green . . .	220	„
10.	Georg Westinghause	200	„
11.	Pierpout Morgan .	200	„

W ręku więc 12 ludzi znajduje się olbrzymia cyfra 6,060 milionów K. Ci sami ludzie stoją też na czele potężnych zrzeszeń i faktycznie rozporządzają kapitałami o wiele jeszcze większymi. Kapitały te puszczone w ruch stały się potęgą, którą

już nawet ich posiadacze nie mogą kierować.

Uwięzione w przedsiębiorstwach, które wciąż rosną, żądając nowych wkładów, okazały się za małymi w stosunku do niesłychanej gorączki spekulacyjnej. Włożono też w przedsiębiorstwa i kapitały powierzone bankom w depozyt.

Gdy posiadacze tych depozytów zażądali zwrotu, banki okazały się niewypłacalnymi, nastąpiło gorączkowe szukanie za gotówką i pociąganie jej z Europy. Z banku angielskiego wysłano do Ameryki do dnia 7 b. m. 195,500.000 koron w złocie, wobec tego, że cały zapas złota wynosi w banku około 800 milionów K, podnosi on wciąż stopę procentową, aby odpływowi zapobiedz. W najkorzystniejszem położeniu znalazł się bank Francyi posiadający w złocie 2785 milionów franków. Podniesienie stopy procentowej, mające zapobiedz odpływowi złota do Ameryki, szkodzi jednak interesom przemysłu danego kraju, utrudniając otrzymanie kredytu i sprowadzając spadek papierów wartościowych.

Na tem polega obecne przesilenie finansowe i obecny „brak gotówki“, którego działanie daje się odczuwać nawet w tak mało rozwiniętym przemysłowo kraju, jak Galicya. Przesilenie obecne, o którem fachowcy twierdzą, że będzie przewlekłe, objęło niemal cały cywilizowany świat i da się bardzo dotkliwie odczuć całemu przemysłowi, a zwłaszcza ucierpi na niem najbardziej proletaryat przemysłowy.

Czasy więc, które obecnie po kilku pomyślnych latach będziemy przeżywać, niosą z sobą grozę i przepowiednie jeszcze większej nędzy dla klasy robotniczej. W minionych kilku latach dobrej konjunktury, robotnicy nie zdołali nic zaoszczędzić, a cóż dopiero obecnie, gdy w przemyśle nastanie ogólny zastój.

Z własnego doświadczenia wiedzą robotnicy, że zastój taki stwarza przedewszystkiem warunki, które zagrażają obniżeniem i tak już niskiej stopy życiowej robotnika. A do tego dodać trzeba jeszcze to, co już dzisiaj niektóre pisma przewidują, że ta cała armia wychodźców, którzy w pogoni za pracą opuścili Ojczyznę i udali się do Ameryki, powróci obecnie do kraju i zwiększy liczbę szukających pracy. W ten sposób kryzys ze wszystkimi swymi skutkami staje się poważną chorobą społeczną, która zagraża istnieniu tysięcy rodzin i po za którą kryje się głód, nędza, choroba i brak pracy.

O ile widoki te na przyszłość dla wszystkich krajów europejskich są ciężkie, to dla robotników w Austryi, a zwłaszcza w Galicyi, przedstawiają prawdziwe niebezpieczeństwo. Robotnicy bowiem u nas, w kraju pod względem ekonomicznym ogromnie zacofanym, nie zdołali właściwie nigdy osiągnąć takich zarobków, jak to mają robotnicy w innych krajach kulturalnych. U nas płace zawsze były niskie i zmuszały robotników do ograniczenia się już i tak tylu do najniezbędniejszych potrzeb. Tylko w niektórych miejscowościach i przemysłach robotnicy dzięki swej organizacyi zawodowej zdołali płace te nieco podnieść i wprowadzić wogóle lepsze warunki pracy.

Samą długoletnią walką organizacyi osiągniętemu stanowi zagraża dziś poważne niebezpieczeństwo i to z dwu stron naraz. Z jednej strony nadchodzący okres zastoju przemysłowego i zwiększone bezrobocie będzie wywierał nacisk na obniżenie płac, tak, że cała czynność organizacyj zawodowych będzie musiała z konieczności mieć przedewszystkiem charakter obronny, gdyż w czasie zwiększonej podaży pracy trudno jest rozpoczynać strejki zaczepne, — z drugiej zaś strony tym groźnym dla nas czynnikiem jest wzrastająca ustawicznie drożyzna na środki żywności. Już inspektoraty przemysłowe w swych sprawozdaniach wyraźnie zaznaczyły, że osiągnięte przez organizacye robotnicze wyższe płace bywały ustawicznie niweczone przez rosnącą ciągle drożyznę, tak, że o faktycznem podniesieniu stopy życiowej robotnika nie mogło być mowy. Rzeczywiście na ironię i drwiny z robotników zakrawają wobec tego chwalby ministra skarbu dra Korytowskiego, który z dumą wskazuje na zwiększoną znowu nadwyżkę dochodów w budżecie. Nadwyżka ta pochodzi wyłącznie z podatków pośrednich i wysokich ceł, dwóch pozycyi, które jedynie prawie przygniatają swym ciężarem szczególnie warstwy robotnicze.

Wszyscy uczeni ekonomiści w podatkach pośrednich widzą zgodnie nie oznakę wzmagającego się dobrobytu ludności, lecz przeciwnie jej ruinę. Ustawiczna bowiem podwyżka podatków od najniezbędniejszych środków żywności prowadzi zwolna ale stale do obniżenia stopy życiowej ludności. Robotnicy wraz z wzrastającą drożyzną przyzwyczajają się do coraz to niższej stopy życiowej, zaczem idzie ogólny upadek kultury. I jeżeli u nas mimo to, nie doszło do tego zwyrodnienia i zdziczenia klasy robotniczej, to trzeba to za-

wdzięczyć jedynie i wyłącznie tylko zawodowej organizacyi robotników, która ciągłą walką zdołała zyskiwać podwyżki zarobków, i w ten sposób nie pozwoliła stoczyć się klasie robotniczej na najniższy poziom kultury.

Tak więc obok zbliżającego się zastoju przemysłowego, zagraża dziś klasie robotniczej niesłychana drożyzna, spowodowana podwyżką ceł, którą w interesie garstki wielkich właścicieli rolnych uchwalił stary parlament. Klasa robotnicza musi więc przygotowywać się do ciężkiej i twardej walki. Zwłaszcza organizacye zawodowe, które właśnie powołane są do prowadzenia tej ciągłej walki o codzienny kawałek chleba, muszą rozumieć, że będą miały do spełnienia trudniejsze niż kiedykolwiek zadanie.

Robotnicy nie mają innej drogi przed sobą, jak tylko tę jednę, by przed każdą nową podwyżką cen środków żywności, bronić się walkami cennikowymi i starać się podnieść równocześnie cenę swej siły roboczej. I właśnie ta broń przez zbliżający się kryzys ekonomiczny zostaje nam z rąk wytrąconą. To właśnie przeświadczenie o ciężkiej sytuacyi, przed jaką stajemy, powinno pobudzić nas do tem większej pracy i wytrwałości. Każdy dzień, każdą chwilę powinniśmy dziś wyzyskać, by tem silniej złączyć się razem, byśmy mogli stanąć silni i potężni i śmiało patrzeć w oczy zbliżającemu się niebezpieczeństwu. Obowiązek obrony siebie i całej klasy robotniczej — zmusza nas dziś do nowych czynów i do nowej pracy.

Otwórzcie oczy!

(Budżet na rok 1908).

Rząd przedłożył już Radzie państwa budżet na rok 1908. Nie będzie się obecnie w parlamencie obradować nad tym budżetem; ministeryum zażąda jedynie uchwalenia prowizoryum budżetowego do czasu, aż będą możliwe należyte obrady nad tem. Przeszkodą w uchwaleniu budżetu jest ugoda. która najdalej do 1 stycznia 1908 uchwaloną być musi.

Warto przyglądnąć się bliżej przedłożeniu rządowemu, albowiem ludy Austryi muszą o 58 milionów 22 tysiące 398 koron więcej zapłacić, jak w roku ubiegłym. Również nie od rzeczy będzie dowiedzieć się, na jaki cel obrocone zostaną te nowe olbrzymie sumy. to jest 2 miliardy 133 milionów 823 tysiące 108 koroo.

Na wydatki te składają się następujące pozycye:

	koron
Cesarz i kancelarya gabinetowa	11,476.531
Rada państwa	3,735.280
Najwyższy trybunał	67.464
Rada ministrów	4,351.794
Wojsko	**282,519.798**
Ministerstwo spraw wewnętrzn.	84,139.189
Minist. obrony kraj. (wojsko) .	78,713,752
Ministerstwo oświaty	**111,957.561**
Ministerstwo skarbu (włącznie z długiem państwowym) . ,	712,494,087
Ministerstwo handlu . , . .	198,544.860
„ kolejowe . . .	412,123.310
„ rolnictwa . . .	62,002.310
„ sprawiedliwości .	86,048.911
Najwyższa izba obrachunkowa .	630.200
Emerytury	85,028.018

Lista cywilna cesarza została znowu **o dwa miliony koron bez uchwały parlamentu podwyższona,** to znaczy, że wydano na listę tę o 2 miliony więcej, aniżeli wstawiono do ostatniego, przez parlament uchwalonego budżetu. Skutek prowizoryum budżetowego jest ten, że to nie wpadające w oczy podwyższenie staje się rzeczywistością przed uchwaleniem go. Wzrosły również wydatki na wojsko, a suma na ten cel obrócona, w dzisiejszych stosunkach drożyźnianych jest wprost straszną. Wynosi ona bowiem 361 milionów 233 tysiące 550 koron! Za to wydatek na szkoły ludowe jest śmiesznie mały, albowiem na cel ten przeznaczono li tylko 7,774.000 koron.

Na wszechnice i szkoły średnie, do których uczęszczają przeważnie dzieci możnych, przeznaczono przeważającą część ogólnego wydatku na oświatę, bo 54.950.000 koron, (wszechnice: 22,865.000 K; szkoły średnie: 32,085.000 K).

Także podwyższono płace księżom o trzy miliony 200 tysięcy koron, tak, że wynoszą one ogółem 24,954.000 koron.

Tak wygląda budżet w państwie klasowem, rządzonem gwałtem i bezprawiem. Rozumie się, że tam, gdzie bagnet rządzi, tam nie śmie się o nim zapomnieć: podwyższono więc wydatek na wojsko i żandarmeryę. Podwyższono listę cywilną cesarza, podwyższono płace oficerom, księżom, a dla odmiany podwyższy się i ludowi — podatek pośredni. Bo tego wymaga „sprawiedliwy“ ustrój społeczny.

Zapomniano jedynie o zaprowadzeniu zabezpieczenia dla robotników na starość, zapomniano o zabezpieczeniu dla kalek-inwalidów, dla wdów i sierót tych, z których kapitał i państwo wysysa ostatnie żywotne soki. Albowiem robotnik, to maszyna niezbę-

dna — w pojęciu „staatsmannów“ — dla utrzymania państwa, lecz nigdy człowiek!

I tu leży przyczyna ogólnie panującego niezadowolenia mas roboczych. Te suche cyfry, te milionowe a zbędne wydatki, to najlepszy agitator idei wolności!

Bo podwyższa się cywilną listę, pensye oficerom i księżom, wydatki na wojsko, a robotnicy przymierają głodem i z zachodu nadchodzą ponure wieści o rozruchach głodowych.

Otwórzcie oczy wy, którzyście „powołani“ do rządzenia!...

Piekarnie robotnicze.

Ruch robotniczy w naszym kraju, który dotychczas skupiał się jedynie w organizacyach politycznych i zawodowych, w ostatnich miesiącach rozciągnął on również swą działalność na mało rozwiniętą u nas dziedzinę spółek spożywczych i konsumcyjnych. Niesłychana drożyzna i lichwa, jaką uprawiają na konsumującej klasie robotniczej agraryusze oraz wszelkiego rodzaju pośrednicy i majsterkowie zmusiła naszych towarzyszy do zajęcia się tą sprawą bliżej i dziś mamy już zrobione na tem polu pierwsze kroki, które świadczą, że i w naszym kraju kooperetywy mogą się rozwijać i przynosić swym członkom ogromne korzyści.

Na tem miejscu chcemy przedstawić p o w s t a n i e i rozwój dwóch powstałych w ostatnim czasie przedsiębiorstw robotniczych — piekarni w Przemyślu i Stanisławowie.

Jeszcze przed kilku miesiącami towarzysze przemyscy, chcąc ochronić się przed niesłychaną drożyzną i dopomódz szerokim warstwom konsumentów, podjęli energiczną walkę z wyzyskiem uprawianym dotąd bezkarnie i bez żadnych ograniczeń przez tamtejszych majstrów piekarskich i założyli własną piekarnię, która stała się prawdziwem dobrodziejstwem dla ludności w Przemyślu.

Z razu drobne przedsiębiorstwo, w którem zatrudnionych było zaledwie 3 robotników, piekarnia rozwijała się coraz bardziej tak, że po kilku miesiącach istnienia wypieka ona przeszło t y s i ą c d w u k i l o w y c h b o c h e n k ó w c h l e b a d z i e n n i e. Cena chleba jest znacznie niższa aniżeli w innych piekarniach. Mimo niezwykle wysokiej ceny mąki towarzysze przemyscy sprzedają bochenek chleba czterofuntowy po 54 hal. A nadto podnieść należy, że chleb ten jest bardzo smaczny i czysty, nie tak jak w piekarniach prywatnych. To też towarzysze i wogóle cała ludność robotnicza wprost rozchwytuje ten chleb, skoro tylko pojawi się na mieście. Przed umyślnie dla sprzedaży taniego chleba postawionymi budkami, od rana już zgromadzają się żony robotników czekając na wóz, który ma im przywieźć tanie pieczywo. A w budkach zasiadają starzy towarzysze i z ochotą spełniają funkcye sklepikarzy. W jednej budce widać poważnego tow. Żołnierza, a w drugiej Siegla, Siegmanna itd.

Piekarnia zatrudnia obecnie 8 robotników, kierownika piekarni i roznosicieli. Robotnicy zarabiają przeciętnie 24 kor. tygodniowo, co w porównaniu do płac u majstrów, jest znaznacznym postępem.

Jeszcze jedną korzyść piekarni należy podnieść. Piekarnia daje pewną niezależność robotnikom i zmusza majstrów do płacenia wyższych zarobków Dawniej robotnik, czynny w organizacyi zawodowej, obawiał się każdej chwili, że majster go oddali. Dziś wie, że oddalony znalazłby pracę w piekarni robotniczej. A majstrowie bojąc się, żeby ich najlepsi robotnicy nie pouciekali do tej piekarni, muszą płace robotników stosować do tych, jakie wypłaca piekarnia robotnicza.

Słowem piekarnia nasza stała się pewnem dobrodziejstwem — z jednej strony daje tanie pieczywo i reguluje przez to ceny chleba w całem mieście, z drugiej daje lepsze zarobki robotnikom i niepozwala przez to na dotychczasowy wyzysk siły robotniczej.

Za przykładem towarzyszy przemyskich poszli robotnicy i innych miast i już z dniem 1 grudnia otworzyli taką samą piekarnię robotnicy w S t a n i s ł a w o w i e! Podnieść należy, że majstrowie piekarscy wyśrubowali cenę chleba do najwyższych granic. Stanisławowskie ceny są znacznie wyższe od krakowskich lub lwowskich. Kiedy tylko na mieście pojawiły się wielkie czerwone afisze, zapowiadające, że komitet partyi socyalno demokratycznej otworzył piekarnię, gdzie sprzedaje chleb o 10 hal. taniej na kilogramie, posypało się mnóstwo zamówień; jedynem zmartwieniem stanisławowskich towarzyszy stało się dziś to, że nie mogą nastarczyć tyle pieczywa, by zadowolić te ogromne zapotrzebowanie. Założenie piekarni zmusiło majstrów w całym mieście do natychmiastowego obniżenia cen pieczywa.

Robotnicy w naszem kraju wzbogacili w ten sposób nasz ruch o jednę formę walki więcej. Te małe jeszcze dziś piekarnie powinny się stać zaczątkiem wielkiego i silnego ruchu współdzielczo-konsumcyjnego, któryby objął szerokie masy klasy robotniczej i uchronił ją od strasznego wyzysku kupców i lichwiarzy żywnościowych. Piekarnia w Przemyślu i Stanisławowie, powinny pchnąć do energicznej pracy na tem polu również i towarzyszy innych miast.

Strejki.

Strejk w tartaku w Synowódzku. Dnia 28 listopada wybuchł strejk robotników w tartaku „Marya“, należącym do towarzystwa akcyjnego. Dotąd strejk trwa nieprzerwanie, a rokowania z zarządem, prowadzone przez tow. Hoszowskiego, nie doprowadziły do załatwienia sprawy.

Bezpośredni powód do strejku dał werkmistrz Jędrzej Selbka, znany naganiacz hr. Skarbka podczas wyborów do parlamentu. Pan ten, który z pucera dochrapał się stanowiska werkmistrza, jest zaciętym wrogiem robotników, własnej matki wstydzi się dlatego, że jest biedna. Selbka nie nazywa inaczej robotników, jak „hołota“, „łajdaki“, a ten sposób postępowania doskonale zgadza się z rolą klerykalnego agitatora. W ostatnich czasach zarząd tartaku, za pośrednictwem znienawidzonego werkmistrza usiłuje napędzać robotników do organizacyi klerykalnej: oporni są wydalani.

Tow. Mikołajewicz stracił robotę tylko dlatego, że nie chciał wstąpić do tej organizacyi. Przysłużył mu się tak Selbka. Gdy zarząd począł wydalać i innych towarzyszy — wszyscy robotnicy zastrejkowali, żądając przyjęcia z powrotem do pracy wydalonych i pohamowania Selbki w jego agitatorskich zapędach.

Żandarmi w znacznej ilości przybyli do Synowódzka, werbują łamistrejków, a strejkującym grożą karami i sprowadzeniem wojska. Mimo tych prowokacyi robotnicy zachowują się zupełnie spokojnie i drażnią ogromnie żandarmów tem, że nie dają powodu do „urzędowania“.

Bojkot stolarski w Stanisławowie. Robotnicy stolarscy w Stanisławowie, oparłszy się na silnej organizacyi zawodowej, rozpoczęli jeszcze w lecie b. r. energiczną walkę za poprawą stosunków płacy. Szereg pojedyńczych bojkotów, które kolejno urządzano w warsztatach przyniósł robotnikom wszędzie zwycięstwo. Mimo to utrzymało się dotychczas kilka warsztatów, w których pracują przeważnie robotnicy niezorganizowani, gdzie stosunki pracy są niedowytrzymania. Jednym z takich warsztatów był warsztat spólników-majsterków Hoszowskiego, Fiedlera i Chodorowicza. Panowie ci dopuszczali się na swych robotnikach niesłychanego wprost wyzysku, który doprowadził wreszcie do tego, że i ci robotnicy wstąpili do organizacyi i rozpoczęli walkę ze swymi majstrami. Żądania robotników i dyskusya nad nimi, jaka rozwinęła się przy pertraktacyach, rzuciły trochę światła na stosunki, jakie panowały w tej pracowni.

Robotnicy żądali podwyżki płacy, a nadto zapłaty za jeden dzień stracony. Majstrowie ci mieli zwyczaj „ujmowania“ sobie robotników poczęstunkami. Kiedy była pilniejsza robota, p. Fiedler lub Hoszowski prowadzili robotników do knajpy, gdzie odbywały się fundy, które potem robotnicy musieli odrabiać po fajerancie. Tak samo zdarzyło się i w ubiegłym tygodniu. Majstrowie zaprosili robotników, pili z nimi, doszło nawet do tego, że jeden z majstrów, nie mając pieniędzy przy sobie, a znany z naciągania, musiał na dalszą libacyę zastawić u jednego z robotników zegarek, ale robotnicy po tym poczęstunku nie chcieli robić po fajerancie, a w dodatku postawili jeszcze żądanie podwyższenia zapłaty. Kiedy żądanie to nie zostało spełnione, robotnicy rozpoczęli strejk. Zrozpaczeni majsterkowie poszli do starostwa po pomoc i tu robotnicy oświadczyli im wyraźnie, że nie mogą się dalej pozwolić w ten sposób wyzyskiwać i żądają takiej płacy, jaką płacą inni majstrowie w Stanisławowie.

Pijacy-majstrowie powinni coprędzej zgłosić się do organizacyi robotniczej i zawrzeć ugodę; robotnicy do nich więcej nie pójdą.

Rozmaitości.

Strejki i lokauty w Anglii w roku 1906. Angielskie ministeryum handlu ogłosiło sprawozdanie o strejkach, lokautach i sądach rozjemczych w roku 1906. W porównaniu z latami 1903 do 1905 rok ubiegły wykazuje większą liczbę zatargów gospodarczych i większą liczbę uczestniczących w nich osób. Następująca tabela podaje dla ostatnich pięciu lat liczbę zatargów, jakie w każdym z tych lat rozpoczęły się, liczbę robotników, jacy przez zatargi zostali dotknięci i czas trwania tych zatargów:

Rok	Liczba zatargów	Liczba dotkniętych robotników	Czas trwania strejków
1902	442	156.667	3,479.255
1903	387	116.901	2,338.668
1904	355	87.208	1,484.220
1905	358	93.503	2,470.289
1906	486	217.773	3,028.816

Największa liczba robotników, dotniętych przez zatargi, była w przemyśle górniczym: w r. 1906 była ona dość znaczną i wśród robotników przemysłu włóknistego, mechaników i robotników budowy okrętów. Pokaźna liczba straconych dni roboczych przypadała w ostatnich latach na przemysł konfekcyjny we wschodniej części Londynu. Przeważają-

ca część zatargów została uregulowaną przez bezpośrednie układy pomiędzy robotnikami a przedsiębiorcami. W r. 1906 załatwiono w ten sposób 70 procent wszystkich tych zatargów. Sądy rozjemcze uregulowały tylko nieznaczną część zatargów, mianowicie:

w roku 2902 — 27; w roku 1603 — 29;
w roku 1904 — 28; w roku 1905 — 25;
w roku 1906 — 46.

Zatargi, dotyczące spraw zarobkowych, były w roku 1906 korzystne dla przedsiębiorców, gdyż tylko 17 procent bezpośrednio dotkniętych robotników przeprowadziło swoje żądania, 35 procent odniosło porażkę i 46 procent zakończyło się kompromisem. W sprawach, dotyczących dnia roboczego, przeważnie dochodziło do kompromisów.

Robotnicy inspektorami w kopalniach. Ministeryum rolnictwa wypracowuje obecnie projekt ustawy o inspektorach robotniczych w górnictwie, którzy mają być wybierani tylko z pośród górników. Inspektorzy ci będą opłacani przez rząd, a będą podlegać inspektorom urzędów górniczych, którzy znowu będą odpowiedzialnymi tylko przed organami ministerstwa spraw wewnętrznych i będą od wszystkich innych urzędów górniczych niezależni w swych czynnościach. Jeżeli ta obecnie projektowana ustawa wejdzie w życie, tak, jak to pisma podają, to górnicy zrobią znowu olbrzymi krok naprzód. Co prawda czas już najwyższy, by na polu górnictwa, zaścielanym setkami i tysiącami pomordowanych i pokaleczonych górników, wprowadzono prawdziwą inspekcyę górniczą. Ostatnie katastrofy domagają się jak najszybszego przeprowadzenia tej reformy.

Spełnienie tego długoletniego żądania górników o wprowadzenie inspekcyi, pochodzącej wprost z kół robotników, powinno być bodźcem również i dla robotników przemysłowych do energicznej walki celem osiągnięcia takiejże samej inspekcyi robotniczej. To, co dziś wymusili na rządzie górnicy, to samo zdobyć trzeba dla przemysłu, gdzie inspekcya jest również bardzo niedostateczną, a nadto inspektorzy nie pochodząc z kół robotniczych, nie mogą nigdy należycie zrozumieć i ocenić interesu robotników, którego przecież obowiązkiem jest ich bronić. Tamę tej ustawicznie wzmagającej się liczbie wypadków nieszczęśliwych i śmierci w przemyśle, położyć mogą tylko inspektorzy-robotnicy. To, czego konieczność uznał dziś rząd dla górnictwa, jutro uznać musi dla przemysłu.

R o b o t n i c y   j e d n a k   m u s z ą   o   t o   w a l c z y ć!

Międzynarodowe umowy w sprawie ubezpieczenia robotników od wypadków. W ubiegłym miesiącu przedłożył rząd w Radzie państwa projekt w sprawie upoważnienia rządu do zawierania umów z obcymi państwami co do ubezpieczenia robotników od nieszczęśliwych wypadków.

Według tego projektu rząd mógłby z państwami, w których istnieje odpowiadające naszemu ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków, zawierać umowy, mocą których robotnicy pracujący w przedsiębiorstwach istniejących w granicach naszego państwa lecz należących do obcych właścicieli, byliby zwolnieni od obowiązku ubezpieczenia w zakładach ubezpieczeń państwa, do którego należy właściciel danego przedsiębiorstwa.

Tak samo robotnicy, pracujący za granicą, jednak w przedsiębiorstwach należących do poddanych austryackich, ubezpieczeni by byli w zakładach ubezpieczeń w Austryi, nie zaś tego państwa, w którym się przedsiębiostwo znajduje.

W sprawie pracy dzieci. Celem wypracowania zamierzonej reformy pracy dzieci, ministeryum handlu poleciło statystycznemu urzędowi pracy zebranie dat statystycznych, dotyczących zatrudniania dzieci przy wszelkiego rodzaju pracy.

Urząd statystyczny wydał w tym celu bardzo szczegółowe kwestyonaryusze, odnoszące się do pracy dzieci, podlegających obowiązkowi szkolnemu, oraz uczęszczających do szkół uzupełniających. Wypełnieniem tych kwestyonaryuszy mają się zająć władze szkolne, a przedewszystkiem nauczyciele szkół ludowych. Dokładne opracowanie tej statystyki da nam wkrótce poznać, w jak straszny sposób odbija się praca na zdrowiu dzieci, a przez to na zdrowotności całego społeczeństwa.

Jak majstrowie dbają o swych robotników. Dnia 11 listopada b. r. zmarł 17-letni tow. malarski, Leon Horowitz, wskutek zaczadzenia. Śmierć młodego robotnika na pobojowisku pracy powinna być przestrogą dla szanownych panów majsterków, dla których niczem zdrowie i życie pracowników, zajętych u nich, a wszystkiem zysk.

Tow. Horowitz pracował na prowincyi w Starej Soli u majstra tamtejszego Kostmana. Zamiast umieścić czeladź w porządnej stancyi, pod odpowiednim dozorem, dał jej pan Kostman spać na budowie, gdzie chłopiec niedoświadczony wskutek nieostrożnych manipulacyj przy piecu uległ przedwczesnej śmierci!

Strejki w Niemczech. Jaką potęgą mogą się stać związki zawodowe i jak ogromną

korzyść przynieść mogą swym członkom, oddziałując na ukształtowanie się stosunków płacy i pracy danego państwa — ocenić można z ogłoszonego dopieroco przez generalną komisyę związków zawodowych sprawozdania z ruchów cennikowych, strejków i lokautów w Niemczech za rok 1906. Ze sprawozdania tego wyjmujemy tylko kilka najważniejszych dat. Ogółem postawiono w roku 1906 żądania w 8.543 wypadkach, które obejmowały 14.044 miejscowości z 62.780 zakładami i 1,260.271 zatrudnionymi w nich robotnikami. W połowie wypadków (4558) postawione żądania osiągnięte zostały za pomocą pokojowych petraktacyi, w reszcie zaś 3873 wypadkach przyszło do strejków lub masowych wydaleń. Strejki te kosztowały razem **13.451.718 marek**, ale też i rezultaty odniesione przez nie przedstawiają się nie mniej imponująco. Czas pracy skrócono dla 339.469 osób razem o **1,248.119** godzin tygodniowo, podwyżkę płacy osiągnięto dla **691.703** osób, razem o **1,290.736** marek tygodniowo. Podobnie jak w latach poprzednich ruchy cennikowe starały się organizacye zakończać zawieraniem umów zbiorowych. W ubiegłym roku zawarto 2.360 takich umów dla 317.487 robotników.

Podnieść tu należy również, że z chwilą wzrostu organizacyi pracodawców, wzrosła ogromnie liczba strejków obronnych i lokautów. Z ogólnej liczby 3.873 strejków, było strejków zaczepnych 2.265, strejków zaś obronnych 1.048, a lokautów 560. Lokauty dotknęły ogółem 93.356 robotników. Zupełnem i częściowym zwycięstwem robotników skończyło się 1.831 strejków, klęską 330 strejków, ze strejków obronnych zakończyło się bez skutku 286, nadto masowe wydalenia przez pracodawców zakończyły w około 400 wypadkach zwycięstwem robotników, 140 pozostało bez skutku. Imponujące te cyfry i zwycięstwa robotników niemieckich, które tembardziej jeszcze stają się podniesienia godnymi, jeżeli uwzględni się silną organizacyę pracodawców w państwie niemieckim, powinny być bodźcem dla naszych towarzyszy do pracy w kierunku budowy organizacyi, abyśmy i my kiedyś mogli się poszczycić podobnymi rezultatami.

Oświadczenie.

Ogłoszony w poprzednim numerze „Zawodowca“, jako człowiek działający na szkodę organizacyi przez to, że podjąłem w piekarni objętej bojkotem pracę, przyznaję, że rzeczywiście postępowaniem swem zaszkodziłem kolegom i wystąpiłem przeciwko ogólnej solidarności robotniczej. Kroku tego dzisiaj gorąco żałuję, wszystkich kolegów za wyrządzoną im krzywdę przepraszam i zobowiązuję się na przyszłość jak najpilniej przestrzegać solidarności robotniczej.

F. Sajdak, robotnik piekarski
w Jarosławiu.

Wobec powyższego oświadczenia kol. Sajdaka i wobec tego, że kol. Sajdak błąd swój uznał, a następnie starał się szkodę wyrządzoną swem wstąpieniem do pracy w czasie bojkotu naprawić, a nadto poddał się w zupełności karze na niego nałożonej, oświadczamy, że kol. Sajdaka uważamy nadal za towarzysza i prosimy wszystkich kolegów, by uczynili to tak samo, zapominając mu chwilowego błędu.

Grupa związku robotników piekarskich
w Jarosławiu.

Ogłoszenia centrali.

Do wszystkich grup związku malarzy. Zarząd związku zaprasza niniejszem grupy i stacye płatnicze na **V. zwyczajny zjazd związku,** który odbędzie się w dniach 16, 17 i 17 lutego 1908 w sali Domu robotniczego, Wiedeń X., Laxenburgerstrasse 10. Prowizoryczny porządek dzienny jest: 1. Ukonstytuowanie: a) wybór komisyi weryfikacyjnej, b) ustalenie porządku dziennego, c) wybór komisyi dla przedstawienia kandydatur do zarządu. 2. Sprawozdania: a) zarządu, b) kasowe, c) kontroli. 3. Organizacya i taktyka. 4. Sprawa zapomóg. 5. Zmiana statutów. 6. Oznaczenie wysokości wkładek, które mają płacić grupy i członkowie. 7. Wybór zarządu, kontroli i sądu rozjemczego. 8. Ewentualne wnioski.

Liczba delegatów, jaka przypadnie na każdą poszczególną grupę, zostanie członkom w swoim czasie podana do wiadomości.

Koszta delegacyi zostaną w myśl statutu pokryte z kasy głównej centrali.

Równocześnie zwraca się uwagę grup i stacyj płatniczych, że na każdych 100 członków przypada jeden delegat, grupy zaś liczące więcej niż 50 członków mają również prawo delegowania jednego delegata. Drobne grupy złączone zostaną razem tak, by kilka razem mogły również delegata wysłać. Ponieważ liczbę delegatów, przypadających na poszczególne grupy oznacza zarząd związku, przeto w najbliższym czasie zarząd roześle odnośne zawiadomienia do grup. Za podstawę do obliczenia liczby członków wzięte zo-

staną listy obrachunkowe z października, listopada i grudnia,

Wnioski na zjazd muszą cztery tygodnie przed zjazdem być wysłane do zarządu związku. Ostatni więc termin nadsyłania wniosków jest 16 stycznia 1908. Wnioski potem nadesłane nie będą mogły być uwzględnione. Zadaniem więc grup jest obecnie przed tym terminem zwołać zgromadzenia członków i ewentualnie wnioski przedyskutować.

Zarząd związku malarzy i lakierników w Austryi.

Do wszystkich grup i stacyj płatniczych rob. drzewnych wschodniej Galicyi. Wszelkie listy i polecenia do komitetu obwodowego rob. drzewnych wsch. Galicyi należy posyłać pod adresem komitetu: Stow. „Zgoda“, Lwów, Skarbkowska 16.

Ab. Poch, sekretarz. A. Sołek, zast. przew. grupy Nr I.

Z powodu strejków i bojkotów omijać należy następujące miejscowości:

Tokarze drzewni: Lwów.
Wyplatacze koszów: Teplitz.
Tapicerzy: Monachium, Bozen.
Stolarze i robotnicy maszynowi: **Czerniowce, Admont, Graz** (firma Rossmann), **Goleszów, Grottau, Karlsbad, Komotau, Königsberg n. E.** (firma Sabathiel), **Litomierzyce, Mor. Schönberg, Arad, Preszburg, Zurich** i **Bukareszt.**
Pozłotnicy: Lipto-Maluzina, Budapeszt (firma Schlossnickel) i cała **Szwecya.**
Szewcy: Bruck n. M., Fürstenfeld, Insbruck (wszystkie warsztaty), **Köflach, Leibnitz** (firma Krasser i Pölzl), **Loeben** i **Reichenberg.**
Malarze i lakiernicy: Austrya: **Abbazia i Woloska, Wiedeń** (firma Dinzl), **Reichenberg** (firma Keil i br. Pech), **Serajewo** (Bośnia).
Węgry: **Lugos** (strejk), **Komárom, Arad, Gyula, Miskolcz, Szekesfehervar.**
Murarze: Styrya: **Eibiswald.** Czechy: **Karlsbad, Marienbad.**
Cieśle: Jaromer, Linz, Karlsbad, Zwickau.
Kaflarze: Austrya: **Lewin, Wiedeń** (Neumann), **Lwów** (Menkes, Nowosiadły), **Hohenbruck, Freiberg, Nesseldorf, Ołomuniec** (Suchy), **Bochnia** (Holzer).
Niemcy: **Pölitz** (Pomorze), **Bayreuth i Hohr, Berlin** (strejki).
Introligatorzy: Reichenberg (Czechy), **Celowiec** (Karyntya) strejk, **Prossnitz** (I. Neumann), **Kraków** (Włodek).

Literatura partyjna.

Nakładem redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Filipa l. 11, wyszły obecnie następujące broszury, które każdy zorganizowany robotnik powinien sobie nabyć.

W ostatnim czasie opuściły prasę: **Savitri Pieśni walki**, wydanie ozdobne, kosztuje 40 hal., z przesyłką pocztową 50 hal. i drugie wydanie **Worek Judaszów czyli rzecz o klerykalizmie,** napisał Franciszek Młot. Cena za egzemplarz bardzo bogato ilustrowany 60 hal., z przesyłką pocztową 80 hal.

Emil Vandervelde, Socyalizm a religia. Cena 60 hal.

Wspaniały podarek dla dzieci: **Latarenka.** Prześliczna książeczka dla dzieci, zawierająca mnóstwo kolorowych obrazków, bajeczek, opowiadań — jest najodpowiedniejszym podarkiem gwiazdkowym dla dzieci robotniczych. Cena 40 hal., z przesyłką 50 hal.

Latarnia. Zeszyt za listopad 1907 roku wyszedł z druku i zawiera bardzo ciekawą rozprawkę pod tytułem: **Walka o krótszy dzień roboczy ze stanowiska hygieny.** Cena 6 hal., z przesyłką 8 hal.

Czerwony katechizm. Napisał Franciszek Czaki. Cena 6 hal., z przesyłką 8 hal

Wydawnictwa powyższe zamawiać i nabywać można w **Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ulica Długa l. 5.**

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: **Zygmunt Żuławski.** Z drukarni Wł. Teodorczuka w Krakowie.